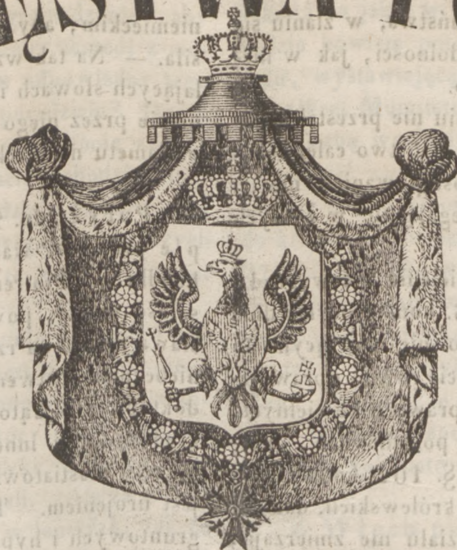
№. 1. w Wtorek dnia 1. Stycznia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Z powodu Swięta Nowego Roku, Gazeta dopiero w Czwartek dnia 3. Stycznia wydaną będzie.

Berlin. — Memoryał ministeryalny względem uregulowania stosunków W. Ks. Poznańskiego. (Dokończenie.)

Gdy przytoczone najważniejsze postanowienia tak słabo popierają roszczenia Polaków, starają się dla tego z niektórych podrzędnych punktów wywnioskować, że przy traktatach wiedeńskich był podstawą chociaż nie wprost wypowiedziany, to ukryty zamiar, aby polskim prowincyom mocarstw kontrachujących dać pewną samoistność, spojnią pomiędzy sobą, mimo ich podbicia pod trzech różnych monarchów. Na dowód samoistności prowincyi poznańskiéj, przytaczają Polacy tę okoliczność, że J. M. król pruski kraj mu znów przywrócony ma posiadać pod tytułem W. Księstwa Poznańskiego.

Lecz król z różnych części kraju, z których się składa monarchia, bardzo wiele podobnych nosi tytułów, które to w rozporządzeniu z dnia 9. Stycznia 1817. zebrane zostały; mieszkańcy jednak tych części nigdy na tém roszczeń swoich do terytoryalnéj samoistności opierać ani mogli, ani chcieli.

Na dowód mniemanego należenia do siebie podzielonych części dawnéj Polski, przytaczają te postanowienia traktatu z dn. 3. Maja 1815, które w artykułach 1822. — 29. zawarto względem jednakich podatków żeglugowych po wszystkich rzekach i kanałach dawnego księstwa warszawskiego, względem zmniejszonego cła na produkta rólnicze i przemysłowe tych prowincyi. Lecz te korzyści nie zostały mieszkańcom tych prowincyi dla tego zapewnione, że do siebie należą, tylko właśnie dla tego, że do siebie już nie należą, aby przez polityczny podział zbytnie nie narazić ich interesu materyalnego. Podobne handlowe polityczne korzyści bywają często przyznane przy traktatach pokoju i podziału. — W niniejszym przypadku tém mniéj można przyznać łączność terytoryalną tym prowincyom, że inne postanowienia traktatu stanowczo rozdział ich orzekają.

Ze strony Prus od samego początku objawiane było zdanie w sposób wcale niedwuznaczny, że Wiel. Księstwo Poznańskie całkowicie wcielone być ma do monarchii pruskiéj. Nota lorda Castlereaghe z d. 12. Stycznia 1815. r., tak często przez pisma polskie cytowana, usilnie interesowanym mocarstwom zaleca, ażeby zwyczaje i obyczaje Polaków, mianowicie zaś ich język szanowały i ażeby ich traktowały jako Polaków, jakiebykolwiek urządzenia polityczne przyznać im uznali królowie za rzecz stósowną. Na to odpowiedział ks. Hardenberg pod dniem 30. Stycznia 1815. r., że te zgadzają się zupełnie z uczuciami króla Jego Mości i zamknął swoją odpowiedź temi charakterystycznemi słowy:

»Kierując się temi zasadami, będzie się król Jego Mość usilnie starał, ażeby poddanym swoim polskiéj narodowości zapewnić te wszystkie korzyści, któreby przedmiotem słusznych ich życzeń być mogły, o ile takowe zgadzać się będą ze stosunkami monarchii i z najważniejszym celem każdego państwa, dążącego do połączenia rozmaitych swych części składowych w jednę silną całość.«

Wszelką więc możliwą dwuznaczność postanowień traktatu, słowa najjaśniéj tłumaczą.

Jeżelić więc Polacy nie mają prawa żądać zatrzymania demarkacyi, ani udzielnego stanowiska dla całéj prowincyi poznańskiéj, pierwsza bowiem wcale nie przyszła do skutku, a na drugie z tego powodu zezwolić nie można, że większa część prowincyi już do Niemiec wcieloną została i Prusy wzięły na siebie obowiązki względem związku niemieckiego, od których jednostronnie usuwać się nie mogą; przeto zdaje się, że na zniesienie wyjątkowego i nietrwałego stanowiska, jakieby mieszkańcy w oddemarkowanéj części naprzeciw pozostałym częściom monarchii zajęli, nie masz innego sposobu, jak tylko wcielić i ten obwód do związku niemieckiego. Do tego kroku zmusza także powód prawno-polityczny, t. j. antinomia istniejąca pomiędzy konstytucyą pruską a niemiecką. Kiedy bowiem podług art. 1. konstytucyi pruskiéj, który przy rewizyi w obydwóch izbach bez zmiany przyjęty został, wszystkie części monarchii w teraźniejszéj rozciągłości swojéj tworzą państwo pruskie, stanowi §. 2. konstytucyi niemieckiéj: że kraj niemiecki, mający pospołu z nie niemieckim jednego zwierzchnika, oddzielną ma mieć konstytucyą, osobny rząd i administracyą.

Do załatwienia téj sprzeczności trzy wiodą drogi: 1) albo kraj od Niemiec przez demarkacyą odcięty oddzielić także i od monarchii pruskiéj i osobną nadać mu konstytucyą; 2) albo kraj ten wcielić do Niemiec, albo też 3) zmienić §. 2. zaprojektowanéj konstytucyi niemieckiéj.

Tego ostatniego środka, przez wzgląd na stanowisko Prus, które właściwie projekt téj konstytucyi podały, wtedy dopiero możnaby się chwycić, gdyby już żadnego innego stósownego znaleźć nie było podobna.

Jeżeli zaś projekt konstytucyi niemieckiéj pozostać ma niezmienny, natenczas to tylko rozważyć należy, czy korzystniéj jest, część nie niemiecką Wielk. Księstwa Poznańskiego od Prus odłączyć, czyli też do Niemiec ją przydzielić.

Oddzielenie owego obwodu od monarchii pruskiéj, połączoneby było z wieloma niepodobnemi do przezwyciężenia trudnościami i niedogodnościami; prócz tego zbywałoby kraikowi z 300,000 mieszkańców na wszelkich warunkach samodzielnéj egzystencyi politycznéj.

Jeżeli przeto z przytoczonych względów nie wypada od monarchii pruskiéj ani odrywać żadnéj pojedyńczéj cząsteczki, ani jéj z koroną łączyć przez unią osobową, boby się to sprzeciwiało owéj zasadzie Hardenberga, powszechnie za prawdziwą przyjętéj, która naucza, że celem każdego państwa jest utworzenie jednéj silnéj całości z różnorodnych części składowych; to względy te szczególnéj nabierają wagi w prowincyi poznańskiéj. Rdzeń narodowości polskiéj jest dzielny i przywiązany. Umie on cenić korzyści, jakich doznał pod panowaniem pruskiem. Nie zatarła się w nim jeszcze pamięć poddaństwa i pańszczyzny od czasu rzpltéj polskiéj. Choć też na odwrót i takich znajdzie się Polaków, dla których niczem jest ojczyzna pruska, którzy wstecz tylko patrzą na zatracone państwo polskie, dla których nie ma obecności politycznéj, którzy tylko wspomnieniem i nadzieją żyją — nadzieją odbudowania rzeczypospolitéj polskiéj. Tacy uważają się tylko za tymczasowych poddanych pruskich i pragną jak najprędzéj wydobyć się z tego stosunku. Między nimi ludzie bez sumienia oddawna wzięli to sobie za cel życia, ażeby zwodnemi obietnicami przyszłéj szczęśliwości i sławy narodowéj, obrzydzać mniéj wykształconym stan obecny, budzić w nich nieufność do rządu, siać nienawiść do Niemców.

Z ich to strony starannie rozszerzana bywa idea, że traktat wiedeński zapewnił prowincyom polskim spólność i łączność między sobą, że stosunek ich do panującego jest tylko tymczasowy. Polskie stronnictwa rewolucyjne w W. Ks. Poznańskiem, w Galicyi i w Królestwie od dawna zgodnie działały, a każdy rewolucyjny ruch w jednym z tych krajów, we wszystkich razem wibrował.

Myśl oderwania się znalazła w przyobiecanéj w roku 1848. reorganizacyi W. Ks. Poznańskiego nowy i pożywny pokarm; po ogłoszeniu téj obietnicy zrzucano na wielu miejscach orły pruskie; wmawiano w chłopa, że Polskę oddano i przywrócono, że król przestał rządzić. Takim uwodzeniom trzeba na przyszłość z całą energią zapobiegać, a winien to rząd i bezpieczeństwu państwa całego i samymże Polakom, ażeby stanowczym czynem okazał, że nigdy w żadnym przypadku nie zezwoli na oderwanie od monarchii najmniejszéj cząsteczki, która do niéj należy. Jak skoro silne to postanowienie wypowie rząd przez akt wcielenia całéj prowincyi do Niemiec, wtedy rozsądniejsi Polacy przestaną łudzić się płonnemi nadziejami; przekonają się, że ludność polska, choćby zgodna była między sobą, nie będzie wszakże dość silną, ażeby niepodległość swoję wymódz na rządzie,

i będą woleli w pielęgnowaniu liberalnych instytucyi państwa, w zlaniu się z jego interesem, szukać obfitszego pola dla swych zdolności, jak w niepłodnych marzeniach o przywróceniu państwa polskiego.

Przeciwko tym zaś, którzyby w szalonem zaślepieniu nie przestali działać w interesie rewolucyjnéj propagandy polskiéj, użyje państwo całéj surowości swoich praw karnych, jeżeli rząd stanowczém postępowaniem nie da powodu do niedościgłych nadziei, które tak łatwo zażegają się w żywych i gorących umysłach.

Narodowości polskiéj żadna się krzywda przez wcielenie nie wyrządzi i owszem znajdzie ona silną i prawną opiekę w §. 186. konstytucyi z dnia 26. Maja r. z., który szczepom związku niemieckiego nie mówiącym po niemiecku gwarantuje ich narodowy rozwój — mianowicie równo uprawnienie ich języków, jak daleko terytoryalnie sięgają, w sprawach kościelnych, w administracyi i w sądownictwie. Wykonanie tych postanowień, przeprowadzenie zasady komunalnego zarządu, przyjętéj w §. 104. konstytucyi pruskiéj, będzie najzupełniejszem wypełnieniem obietnic królewskich, danych Polakom w r. 1848., o ile te do politycznego rozdziału nie zmierzają; a w nich znajdzie narodowość polska najobszerniejsze pole do wzrostu.

Dla ludności oddemarkowanéj części nastręcza wcielenie samo tylko korzyść, bo z niem powróci rozchwiana dziś wiara w trwałość tamecznych stosunków, podniesie się wartość dóbr, wpłyną znów kapitały, które słuszna obawa wycofnęła z kraju, uważanego powszechnie za ognisko rewolucyi; podniesie się handel i przemysł, zawiążą zerwane stosunki z innemi prowincyami państwa.

Zachodzi tylko pytanie, czy zniesienie demarkacyi posłuży na dobro niemieckich mieszkańców prowincyi. Powitali oni ją byli z radością, bo mieli nadzieję, że rewolucyjno-polskie żywioły ściągną się wszystkie w część oddemarkowaną, że linia demarkacyjna będzie dla nich trwałym przedmurzem przed okropnościami rewolucyi.

Jakoż demarkacya miała rzeczywiście cel dwojaki. Chciano przez nią najprzód wymierzyć sprawiedliwość narodowości polskiéj, a prócz tego poznano, że w prowincyi zamieszkałéj przez ludność tak pomięszaną, trzeba było śród niechęci narodowych, jakie się ostatniemi czasy tu i owdzie pojawiły, zabezpieczyć interesa obustronne. Celu tego nie można zaniechać. A spodziewać się godzi, że do osiągnięcia go dopomoże teraz najwięcéj zaprojektowany środek wcielenia. Przyczem o toby tylko zapytać można, jakie z niem połączyć trzeba urządzenia administracyjne, ażeby sobie pomyślny zabezpieczyć skutek. W téj mierze zdaje się jednak być rzeczą najwłaściwszą zapytać najprzód doświadczenia, a potém zrobić stósowne kroki na drodze konstytucyjnéj do zaprowadzenia tych urządzeń.

Na to konieczne, jak się okazało, wcielenie oddemarkowanéj części do Niemiec, potrzeba przyzwolenia izb, bo podług 46. art. konstytucyi z dnia 5. Grudnia potrzeba wszystkim traktatom politycznym, wkładającym na państwo nowe obowiązki, zatwierdzenia ze strony izb. Na jakiéjkolwiek zaś drodze przyjśćby miało to wcielenie do skutku, czy to przez układ międzynarodowy, czy w sposób mniéj formalny, — bynajmniéj to rzeczy nie zmienia, — układ będzie zawdy układem, który przypada pod ustawę wzmiankowanego artykułu konstytucyi, gdyż stósownie do ludności, jaką do związku przyłącza, przejmuje państwo większe na siebie obowiązki i wkłada je także na mieszkańców kraju przyłączonego. A jakkolwiek ustanowić jeszcze się dziś nie da czas, w którym to wcielenie przyjść będzie miało do skutku, — jakkolwiek zależeć to będzie od wielu okoliczności, a mianowicie od urządzenia spraw niemieckich, — jakkolwiek więc rząd sobie zastrzega, że postępować będzie wedle okoliczności, życzy sobie wszakże już dzisiaj uzyskać od izby takie przyzwolenie, ażeby potrzebne do przeprowadzenia tego zamiaru układy i kroki rozpocząć mógł bez dalszych przeszkód i do ostatecznego załatwienia doprowadzić.

Wnosi zatem ministerstwo:

ażeby izba zezwoliła na wcielenie do związku niemieckiego téj części prowincyi Poznańskiéj, która do niego dotychczas jeszcze nie należała.

Zadaniem i obowiązkiem rządu będzie, zrobić z tego zezwolenia wtedy użytek, kiedy stósowna chwila nadejdzie do uporządkowania téj sprawy w interesie całych Prus i W. Ks. Poznańskiego.

Berlin, d. 14. Grudnia 1849.

Podp.: hr. Brandenburg, Ladenberg, v. Manteuffel, v. Strotha, von der Heydt, v. Rabe, Simons, Schleinitz.

Frankfurt n. M., d. 21. Grudnia. — Najdłużéj wytrwał w komedyi połączonych Niemiec arcyksiąże Jan ze swojem ministerstwem rzeszy. — Oświadczył dawniéj, że żadna moc na świecie nie jest w stanie odebrać mu dygnitarstwa naczelnego w Niemczech, dziś śród wielkiéj uroczystości składa brzemie wielkiego państwa in partibus infidelium w ręce komissyi związkowéj, utworzonéj na wzór starego bundestagu, tymczasowo reprezentowanéj ze strony austriackiéj przez Kübecka i Schönhalsa, a ze strony pruskiéj Radowitza i Böttichera. Arcyksiąże oświadczył obecnym, że parlament niemiecki dla tego tylko został rozwiązanym, iż przekroczył granice swych atrybucyi, że Niemcy będą wielkie i jedne, byle tylko liczyły na Austriaków i Prusaków. — Co do siebie, przekonanym jest, że z całą świętością dopełnił obowiązków względem wielkiéj ojczyzny i szczęśliwym być się uznaje, że pokój został utrzymany. — W końcu radzi małym państwom niemieckim, aby słuchały Austryi i Pruss, bo w nich wielka znajduje się siła. — Na tak wzniosłą mowę arcyksięcia odpowiedział Kübeck w rozczulających słowach i dziękował w imieniu wielkich Niemiec za gorliwe dopełnienie przez niego obowiązków. Komissia także otrzymała archivum byłego parlamentu niemieckiego.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 25. Grudnia. — Dziennik Proudhona Voix du peuple prowadzi walkę z Bastiatem jako naczelnikiem zwolenników wolnego handlu i z Piotrem Leroux i socyalistami trójkątowemi. Do mnie przyszłość należy, powiada Proudhon. W systemacie jego znajduje się podstawa oparta na rzeczywistych wielkich potrzebach i dla tego grozi większém niebezpieczeństwem kapitałom i wyzyskiwaniom finansowym, niż wszystkie doktryny trójkątowe i fantazye falansteryjne. Proudhon żąda wolności kredytu czyli innémi słowy, aby za kredyt nieplacić, broni téj zasady naprzeciw Bastiatowi, który chce dowieść, że Proudhona wolność kredytu jest urojeniem. Trzeba wiedzieć, że we Francyi pod względem podatków gruntowych i hypotek panuje zamieszanie bez granic, i że ułatwienie kredytu niezmiernieby ulatwiło potrzeby narodu. Jeżeli to uznaném i wprowadzoném zostanie w życie, natenczas może to na długi czas uspokoić umysły. Przez całą Francyą odbywa się w téj chwili mało dostrzeżona, ale bardzo ważna agitacya, która wbrew teraźniejszym instytucyom żąda organizacyi kredytu gruntowego, przez co małe gruntowe posiadłości mogą się ustalić i utrzymać. Szczególniéj w prowincyach północnych, gdzie rólnictwo przeważa, agitacya ta doszła do najwyższego stopnia. Mają zamiar utworzyć ku temu celowi w Paryżu komitet, do którego wyszlą wszystkie departamenta swych delegowanych, ażeby radzić nad życzeniami, których dotąd ani władza wykonawcza, ani prawodawcza nieuwzględniły. Jeżeli rząd nieodpowie wkrótce nagłym potrzebom narodowéj organizacyi kredytu francuskiego, natenczas socyalistyczne usiłowania znajdą taki sam prąd na północy, jaki znalazły na południu przez uchwalenie podatku od napojów. Im mniéj rząd zajmować się będzie organizacyą kredytu gruntowego, tém łatwiéj Proudhona teoria o bezpłatnym kredycie znajdzie pomiędzy masami swoich zwolenników. Rząd francuski zupełnie musiałby być ślepym, gdyby w tak silnych ruchach teraźniejszych chciał socyalizm powstrzymać samymi żandarmami i policyantami.

Monitor od niejakiego czasu trzyma się systematu prostującego wiadomości zamieszczane po różnych dziennikach i dla tego wszystkie dzienniki mu się wypłacają uszczypliwością i drwieniem. Z tego powodu już dzisiaj Monitor ujrzał się zmuszonym do prostowania swoich sprostowań. Trudno się będzie utrzymać téj instytucyi prostującéj, która główne ma siedlisko w pałacu elizejskim.

Guizot wkrótce ogłosi broszurę o przejrzeniu konstytucyi.

Dziennik Reforme został wczora zabrany przez policyą, ponieważ zamieścił adres dziękczynny wygnańców francuskich do demokratów angielskich.

Potwierdza się wiadomość, że pułk 55 piechoty z powodu socyalistycznych zasad i manifestacyi z Paryża został wydalony.

Następującą statystykę przedstawiają teraz dzienniki prezydentowi: od roku wytoczono we Francyi 104 processów prassie. Dzienniki skazano w tym czasie na zapłacenie kary pieniężnéj 418,340 fr. a ich głównych i odpowiedzialnych zawiadowców na 213 lat więzienia.

Powiadają, że Garibaldi tak dalece obrzydził sobie Francuzów i Hiszpanów, z powodu ich napaści na rzeczpospolitą rzymską, iż postanowił wejść w służbę cesarza marokańskiego, aby walczyć przeciw obu narodom, które dopuściły się takiéj barbarzyńskiéj wojny przeciw powstającym Włochom.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego dnia 26. Grudnia odroczono rosprawy nad projektem do prawa, względem rozwiązania gwardyi ruchoméj, ponieważ nowe poprawki nadesłano. — Tymczasem gwardya ta ruchoma już dawniéj wysłaną została do Korsyki i Algieryi i zapewne jest już doszczętu rozwiązaną. Z porządku dziennego przypadają rosprawy nad prawem względem pomnożenia okręgów wyborczych. Jest to przedmiot najważniejszy po prawie względem podatku od napojów. Z początku rosprawy toczyły się bez namiętności, ale za wejściem na mównicę Miota z ostatecznéj lewéj, powstaje burza w zgromadzeniu. Miot tak zaczyna swoją mowę: obywatele demokraci i (obracając się ku prawéj stronie) moi panowie rojaliści! Prezes upomina mówcę, iż niepowinien obrażać zgromadzenia przez podobny podział na dwie części, mówca zaś mu odpowiada: część zgromadzenia zaprzeczała niedawno temu, że rzeczpospolita jednogłośnie okrzykniętą nie została we Francyi. Mówi daléj o dawném panowaniu burżuazyi, szlachty i duchowieństwa, o zdenerwowanych przez hulanki rojalistach i t. d. Wyrzuca większości, że nie ma pojęcia, co znaczy powszechne głosowanie, a kiedy większość przeciw jego słowom protestuje, woła mówca: czyście wy rozumieli powszechne głosowanie, kiedyśmy nasze piersi nadstawiali kulom waszych gwardzistów municypalnych, kiedyśmy ogólne głosowanie zdobywali? Prezes przywołuje mówcę dwa razy do porządku, ten jednak wyrzuca członkom większości, że robotnikom pracę odbierają, aby im obrzydzić rzeczpospolitą. Prezes wnosi o ukaranie mówcy, za pomocą głosowania nagany jemu, co jest połączone z ujęciem połowy diet przez przeciąg jednego miesiąca. Większość cała powstaje na znak głosowania téj nagany. Mówca jednak się tém nie zraża i rzuca pociski

przeciw większości. Na wniosek prezesa postanawia zgromadzenie, aby mówca przestał mówić. Prezes następnie wzywa go, ażeby zeszedł z mównicy; na to mówca: a jeżeli dalej mówić będę? Dupin odpowiada: tego uczynić nie możesz. Na to mówca: jak sobie potém poradzicie? Dupin wkłada na głowę kapelusz śród zgiełku i zamieszania i posiedzenie zostaje na pewien czas przerwaném. Miot idąc za radą przyjaciół schodzi z mównicy, ale z pewném zdrażaniem się. Rosprawy o 4 godzinie rospoczynają się. Różni mówcy dowodzą, że projekt pomnożenia okręgów wyborczych pogwałca konstytucyą. Większość jednak przyjmuje to prawo głosami 412 przeciw 203.

Dzisiajszy National donosi, że prezydent rzeczypospolitéj oddalił z posady dyrektora muzeum w Luwrze Jeansona za to, że jest republikaninem, i że w pierwszych dniach lutowéj rewolucyi na tę posadę powołanym został. Jest to jednym z najhaniebniejszych czynów, których się dopuścił L. Bonaparte. Jeanson dalekim był od codziennéj polityki, unikał wszelkich manifestacyi, za co go nawet dawni przyjaciele łajali. Ale za to był prawdziwym znawcą, zaprowadził największy porządek w louwrze, tak że z przyjemnością wchodzili znawcy i miłośnicy do galeryi, które dawniéj przedstawiały chaos. I komuż to ustąpił Jeanson swéj posady, o to przychodniowi, którego całą jest zasługą, iż żyje w stosunkach bliższych z kuzynką prezydenta. Jest to najlepszym znakiem, dokąd się chyli panowanie Bonapartego, kiedy traci wszelkie wyobrażenie o prawie i słuszności.

Dziennik Reforma ogłasza następującą odezwę emigrantów francuskich z Londynu: »Wygnańcy francuzcy z dnia 13. Czerwca, mieszkający obecnie w Londynie, do zbratnionych demokratów w Anglii! Przyjaciele i bracia, z głębi serc naszych dziękujemy wam za szlachetne wyrażenie sympatyi, objętych w adresie waszym, wystósowanym do naszych nieszczęśliwych współbraci, do ich rodzin i przyjaciół i do nas samych. Wasza sympatya jest świetnym dowodem nagłego postępu tych idei, za które cierpimy. Prawda jest, co powiadacie, że religia braterstwa ludów wznosi się na ruinach fałszywych systemów. Prawdą jest i to, że mamy wspólnych nieprzyjaciół, albowiem sprawa nasza jest sprawą uciśnionych we wszystkich krajach. — Na chwilę zwycięztwo zostało przy kłamstwie i przy zdradzie. Kłamstwo wydało Francyę w ręce fałszywych republikanów. Pod wpływem kłamstwa wysłano armię naszą dla zwalczenia Rzymu. Kłamstwo rozbroiło bohaterską armię węgierską. Zdrada panuje wszędzie. Ona to zmusiła braci naszych, żołnierzy francuskich, do obalenia wolności ludu bratniego, chociaż czuli wstyd i odrazę do takiego czynu. — Zdrada podbiła Rzym i Dunaj, otworzyła bramy Medyolanu, Rzymu, Wiednia, Rastattu, Wenecyi i Komorna. Zdrada coraz więcéj się rozpoczyna, a szubienice są pomnikiem jéj tryumfów. — Ale powtarzamy, że to tylko chwilowe zwycięztwo. Demokraci Europy walczą za prawdę i sprawiedliwość. Prawda zaginąć nie może, a przeciwko sprawiedliwości, bezsilnemi są nawet uchwały sejmowe. — Wolność, równość i braterstwo pozostaną nieśmiertelnemi zasadami, które rządzą światem. Ci z obrońców tych zasad, którzy nie ponieśli śmierci, są albo zamknięci w więzieniach, albo rzuceni na wygnanie. Ale pozostały im miłość ludzkości, nadzieja zwycięztwa i wiara męczenników. Ich cierpienia osładzają się w uściśnieniu tych rąk, które im podają bracia z wszystkich krajów. — Dzięki wam demokraci angielscy za wasze wyrazy pociechy i miłości. Bądźcie pewni, że pozostaniemy wiernymi sprawie waszéj, i miejcie wiarę, że niezadługo usłyszycie głos, który się rozlegnie po całéj Francyi: Niech żyje rzeczpospolita demokratyczna i socyalna!

Londyn, w miesiącu Grudniu 1849.

Ledru-Rollin. Landolphe. F. Pardigon. Rattier. B. Duverdier.
Ch. Ribeyrolles. Etienne. Arago. Martin Bernard.
Songeon. E. Madier de Montjau jeune.

Pismo Ledru-Rollina, o którym donosiliśmy dawniéj, i którego skonfiskowano kilkanaście tysięcy egzemplarzy, wyszło w edycyi tylko na cal wielkości, diamentowym drukiem w 300,000 egzemplarzach. Sto takich egzemplarzy można włożyć w kieszeń. Z czego wnosić można, że się po całem kraju rozejdzie i przed okiem policyi uchroni. Zdaje się, że transport téj edycyi przybył z Londynu.

Anglia.

Londyn, d. 23. Grudnia. — Z powodu wypadku oborów w Sardynii dziennik Globe niemoże pokryć radości swojéj, widzi on w tem rękojmię powolnego rozwoju rządu parlamentarnego pomiędzy oświeconym mężnym ludem państw sardyńskich; a szczególniéj wielką przywięzuje wartość do tego, iż przez odniesione zwycięztwo stronnictwa konserwatywnego wszelki pozór do interwencyi austryackiéj upadł, i niepotrzeba się lękać, aby Wiktor Emanuel wystraszony wichrzeniem jakobinizmu rzucił się w objęcia wstecznego wpływu duchowieństwa. Artykuł ten kończy sypaniem pochwał lordowi Palmerstonowi ze względu na politykę, jakiéj się minister ów trzymał w kwestyi sardyńskiéj. — Wyprawa nowa mająca być wysłaną na wyszukanie Johna Franklina, składać się będzie z okrętów Enterprise i Investigatora, które jednakże inną mają się puścić drogą, aniżeli dawniejsze tego rodzaju przedsięwzięcia. Mają one żeglować około przylądka Horn a potem wziąść kierunek północny, przeprawić się przez cieśninę Beringa i udać się na niezwiedzone dotąd kanały, gdzie się zepewne John Franklin z towarzyszami swoimi znajduje. Tym sposobem uniknie się głównych przeszkód, na jakie w dawniejszych wyprawach żeglarze byli wystawieni, niebędzie bowiem potrzeba walczyć z owemi prądami okrytemi ogromną krą lodu, wystawiającą każdy okręt na wielkie niebezpieczeństwo.

Okręt Monntstuart Elphinstone opuścił w przeszły poniedziałek z znaczną liczbą wychodzców węgierskich port w Glasgowie.

Wieść zamieszczona w gazecie Times, jakoby rząd angielski załatwił sprawę całą w kolonii Kap, przez nakazanie, aby zbrodniarzy przewieziono do kraju Van Diemens, była zawczesną. Okręt Neptun stał albowiem jeszcze 27. Października w zatoce Simon, i wszędzie jeszcze w kolonii odbywały się zgromadzenia w celu zaprotestowania wysadzeniu zbrodniarzy. Mieszkańcy dowiedziawszy się, że pomiędzy deportantami na pokładzie znajduje się także Irlandczyk John Mitchell, który z Obrienem i innymi towarzyszami oskarżony o zbrodnię stanu skazany został na wywiezienie z kraju, udali się przez deputacyą do władzy z projektem, iż tego chcą przyjąć jako wolnego kolonistę do osady swojéj; lecz władza na to zezwolić niechciała.

Włochy.

Z Włoch północnych, d. 19. Grudnia. — Lubo broń teraz spoczywa i pokój się ustalił, to jednakże śmierć niemniejsze łupy z pośród szeregów wojska austryackiego zabiera, jak na polach bitw węgierskich i włoskich. Choroby epidemiczne, mianowicie holera i tyfus dają się w znaki prawie wszystkim garnizonom, i jak się dowiadujemy z ust pewnego oficera sztabowego, któremu rzecz ta nie jest obcą, a któremu zupełnie zaufać można, liczba chorych w armii austryackiéj wynosi obecnie 80,000, jeżeli nie więcéj. Przyczyn tego daleko szukać nietrzeba. Wyprawa węgierska co się tyczy niewygód i niedostatków niewiele uchodzi rossyjskiéj w roku 1812., i nader silnie trzebaby mieć zdrowie, aby uniknąć skutków z tego wypływających. Lecz większa część żołnierzy wyniosła z tamtąd zaród choroby, który się teraz wywięzuje, a dla styczności w koszarach łatwo się innym udziela. Przypadek podobny zachodzi także w korpusie wojska, który stał pod Wenecyą i przez kilka miesięcy wciąż dzień i noc oddychał powietrzem lagunów. Febra, która się w nim zagnieździła, jeżeli na miejscu niezabije, to sprowadza na człowieka cierpienia i słabość na całe życie. Korpus wojska, które oblegało Wenecyą, liczono na 46,000 żołnierzy; z tych 12000 na miejscu umarło, około 6000 późniéj po lazaretach, 10,000 jeszcze dziś choruje, i zaledwo 25 procent liczyć może na zupełne odzyskanie zdrowia. Podejrzenie jest, iż przesyłki honwedów do niewoli zabranych i wcielanie ich do pułków także przyczynia się do upowszechniania chorób zabijających; co jeżeliby było prawdą, wtedy uważćby w tem należało palec Boży, który temi przynajmniéj karami chłoszcze nielitościwych barbarzyńców za ich zgrozą przejmujące obchodzenie się, jakiego ci nieszczęśliwi jeńcy w drodze od siepaczów swoich doznają. Kije i głód bywają na nich we wszelkich stopniach zastósowywane, a przytem odzienie ich jest częstokroć w takim stanie, iż wszędzie ciało nagie przegląda. Tak oficerowie austryaccy, nieszczędząc szyderstw oburzających, pędzą ich obławą po 3 do 400 jak bydło pośród zamieci śnieżnéj, jaką nam zima tak wczesna sprowadziła, i do nas ich odstawiają na podpory wierne rządu ojcowskiego. Niepodpada zatem wątpliwości, iż podobne niewgody sprowadzają zaród chorób jaknajokropniejszych, który potem na miejscu przeznaczenia w koszarach przepełnionych pod rozmaitemi postaciami się objawia i szerzy. Szczęśliwi stokroć owi, którzy w ojczystéj ziemi w boju śmierć znaleźli. Rząd bezwątpienia niepoda zgodnéj z prawdą statystyki strat w roku upłynionym; co więcéj nieraz zapewne jego samego trwoga przejmuje, skoro spojrzy na owe w pustynie zamienione obszary Węgier południowych i granicy wojskowéj, gdzie cała generacia męzka pomiędzy 18 a 35 rokiem życia dosłownie biorąc całkiem wyginęła, a jedyną nędzną z wszelkich sił roboczych i sposobów utrzymania ogołoconą ludność stanowią dzieci, kobiety i starcy. Ztąd więc łatwo sobie wytłumaczyć można, dla czego w Wiedniu z taką skrzętnością pracują nad tem, aby popęd wychodztwa niemieckiego do Węgier skierować; lecz z drugiéj strony, jak uważają gazety niemieckie, nie tak łatwo sobie można wytłumaczyć, zkąd pochodzi ufność do tego stopnia w głupstwo niemieckie, iżby udało się zwabić osadników pomiędzy rusztowania krwawe Hajnaua pomiędzy gruzy i popioły miast i włości madziarskich. Naród niemiecki dąży jedynie za zarobkiem i materializmem, ale jakąż gwarancyą daje rząd cesarski, iż pod jego opieką zakwitnie błoga przyszłość? ów sęp potworny od kilku już lat kłóci dzieci własne, cieszy się z ich ran wzajemnie sobie zadawanych, i pożera ich wnętrzności, bez różnicy rodu lub pokrewieństwa. Przecież, gdzieś znaleść się musi granica przypuszczeń i co do nierozsądku niemieckiego. Nakoniec większa część wychodzców niemieckich opuszcza kraje rodzinne wprawdzie w nadziei polepszenia swego losu materyalnego, lecz przytem niepodobną jest rzeczą, aby miała przenieść krwią i łzami napojone, przeklęstwem obciążone łany Węgier nad dziewicze obszary nowego świata; — aby wynosząc się z kraju rodzinnego i puszczając na niepewność losu, nie wolała oddychać wolnem powietrzem Ameryki, aniżeli samowolnie oddawać kark swój pod haniebne jarzmo ciemięzycieli wolności ludzkiéj. Zresztą przyszłość następna okaże, jaki żywioł w Niemcech teraźniejszych górę weźmie. — Stanu wojennego przestrzegają znowu z wielką surowością nawet w państwie weneckiem. We Weronie proch i ołów znów dokazuje; rzemieślnika pewnego rozstrzelano za zatajenie broni, albowiem znaleziono

u niego bagnet. — Oprócz tego nakazano jak wiadomo szkole baletników w Medyolanie, aby się w dwóch tygodniach do Werony przeniosła i dla kaprysu owych włoskich baszów na tamtejszym teatrze popisywała. Biedne dziewczęta, powiększéj części rodem z Medyolanu, przytem bardzo szczupło płatne, bacząc na zbyt wielki koszt, jaki im podróż i pobyt w obcem mieście sprawi, ośmieliły się, czynić grzeczne przedstawienia przeciw roz kazowi owemu. W odpowiedzi odebrały przypomnienie na ową okropną ekzekucią w miesiącu Wrześniu, gdzie płeć nawet piękna nieznalazła żadnéj opieki. Można sobie wystawić, jakie wrażenie napomnienie takowe uczyniło. Biedaczki tegoż samego jeszcze dnia puściły się w drogę do Werony. Teatr nasz ma teraz podobieństwo placu ćwiczeń wojskowych, nieujrzysz tam jak same mundury austryackie; z tego wnioskują także i o karnawale, że niebędzie innym. W Wenecyi podobno żaden z szlachty ani obywatelstwa wyższego niebędzie odwiedzał zabaw publicznych, postanowili sobie uroczyście żyć spokojnie w kołach zamkniętego towarzystwa w swych zamkach letnich nad Brentą, a nawet zimę tamże przepędzić.

Rzym, d. 15. Grudnia. — Wieść o powrocie papieża do Rzymu w ciągu tygodnia bieżącego była zawczesną, a powód do niéj dały przygotowania poczynione na kapitolu do oświetlenia. Jednakże nadeszły tu listy z orszaku Piusa IX., które z pewnością utrzymują, że papież w ciągu mie siąca niezawodnie do stolicy przyjedzie. Oprócz tego kardynał jeden publicznie oświadczył, że układy z Francyą pomyślnie się kończą; a jenerał Baraguyay dał do zrozumienia, iż we względzie jednego tylko żądania papieskiego, zażądać musi instrukcyi od rządu swego. Dwa inne żądania, t. j. zmniejszenie wojska francuzkiego o 3 lub 4 pułki i oddanie zarządu policyjnego władzom rzymskim już przyznano.

Australia.

Wiedeń, dn. 26. Grudnia. — Do Wrocławia wysłał rząd austryacki komissyą, aby zebrała materyały tyczące się propagandy paryskiéj. Mówią, że wiele rzeczy odkryto, kompromitujących Czartoryskiego i dla tego ma mu rząd austryacki wytoczyć sprawę, w celu skonfiskowania mu dóbr, które właściwie należą do jego żony. A że rząd austryacki oddawna ma chińską procedurę w sądownictwie i karze kołodziejów za kowala, jak przysłowie niesie, przeto dziwi nas tylko, że miałby się chwytać tylko kołowodów, kiedy zwykł grabić bez wielkich mozołów.

Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera przyjęte przez J. C. Mość wnioski ministra robót publicznych o organizacyi wykonawczych władz budowniczych. Główniejsze w téj mierze postanowienia są następujące:

Dla wykonania postanowień ministeryalnych i kierowania, oraz nadzoru robót publicznych, tak pod względem technicznym jak i administracyjnym, ustanawia się w Wiedniu władza centralna pod nazwą jlnéj dyrekcyi budownictwa, rozpadająca się na trzy sekcye mianowicie: 1) sekcyą kolei żelaznych; 2) dróg i mostów; 3) architektury. Jlna dyrekcya zostaje pod bezpośrednią władzą ministerstwa robót publicznych. — W każdym kraju koronnym będzie zaprowadzona dyrekcya budownictwa, a w razie politycznego podziału na 2 lub więcéj obwodów, w każdym obwodzie ustanowi się obwodowy urząd budownictwa. — Zakresem działalności sekcyi kolei żelaznych jest projektowanie, kierowanie i budowa wszystkich kolei żelaznych własnością państwa będących, tudzież budynków do kolei należących. Zakresem działalności, dwóch innych sekcyi jest kierowanie wszelkiemi nowemi budowlami lub przebudowaniami dawniejszych, oraz pracami zachowawczemi. — Roboty większego i ważniejszego znaczenia nie należą do prowincyonalnych organów budowniczych, ale do samychże sekcyi centralnych, które wypracowują plany i kierują pracami za pośrednictwem wyznaczonych z pośród siebie urzędników. — Dyrekcya jlna składa ministerstwu robót publicznych raporta i sprawozdania, a z namiestnikami i prezesami obwodowymi znosi się przez noty urzędowe, do dyrekcyi zaś prowincyonalnych i obwodowych urzędów budownictwa wydaje rozporządzenia. Dyrekcya jlna przedstawia ministrowi robót anszlag kosztów budownictwa na rok administracyjny, po którego upływie składa znowu rachunek z dochodu i wydatku. Data do wspomnionych obliczeń, dyrekcya jlna czerpie z raportów własnych inżynierów, co do robót nad jéj bezpośrednim kierunkiem prowadzonych, a co do wszystkich innych robót, z raportów dyrekcyi prowincyonalnych i urzędów obwodowych. — Co do budowy portów, będzie ustanowiony przy tryestyńskiéj admiralicyi nadinspektor mający czuwać nad wszystkiemi morskiemi robotami. — Lombardsko-wenecka naddyrekcya budownictwa pozostawia się tymczasowo w swojem obecnem stanowisku, pod bezpośredniemi rozkazami ministerstwa robót publicznych.

Reichszeitung donosi, iż w Syrmii i banackiem pograniczu wielkie panuje wzburzenie, z powodu, że te części kraju nie zostały przyłączone do serbskiego województwa; w petrowaradyńskim dystrykcie codzienne zachodzą ekscessa. Ubolewać należy, że organizacya pogranicza niezostała ogłoszona jednocześnie z organizacyą województwa; w ten sposób pole agitacyi byłoby zamkniętem. Rewolucya, która w ostatnich czasach całą wstrząsnęła Europą, nieomieszkała wywrzeć wpływu i na wojskowe pogranicze. Karność niemało na tém ucierpiała; kordony niesą już z dawną strzeżono surowością, a nie można zaprzeczyć żywym sympatyom jakie panują między austryackimi a tureckimi Serbami. Dezercye z Austryi do tureckiéj Serbii są nader znaczne. Że Serbowie nie są zadowoleni z organizacyi województwa, rozumie się samo przez się. Przeciwnicy tego aktu, do których i konsul rossyjski Lewsin należy, utrzymują, że oprócz tytułu: Serbii, na karcie austryackiéj monarchii, Serbowie nic na niéj nie zyskali. Figyelmézö donosi, że w tych dniach odeszła z Banatu deputacya wołoska, z prośbą, aby Wołochy nie były wcielone do serbskiego województwa. Są oni wprawdzie tego samego wyznania co Serbowie, niemniéj przeto chcą być oddzieleni od patryarchatu i z zatrzymaniem własnego języka w szkole i gminie, należeć nadal do Węgier.

Tenże dziennik podaje, że znany z udziału swojego w powstaniu, b. deputowany biskup erlauski Lonowies, na wstawienie się arcybiskupa-prymasa Scitowskiego został ułaskawionym i uwolnionym z więzienia. Wszakże za odezwy jakie w czasie powstania wydał do biskupów wzywając ich do składek i zbrojnego oporu, pozbawiony zostaje swoich duchownych godności i będzie musiał na niejaki czas wydalić się z kraju.

Osadzeni dotąd w peszteńskiem Neugebäude więźnie polityczni, powiększéj części wywiezieni zostali d. 9. b. m. do Olomuńca, gdzie mają znaleść większe wygody. Zresztą, pisze Magyar Hirlap: obiegające od kilku dni pogłoski o obszernéj amnestyi, jaką cesarz zamyśla wydać na nowy rok, każą się spodziewać, że ci nieszczęśliwi w krótce odzyskają wolność.

Wanderer donosi ze Lwowa, że wkrótce zacznie wychodzić w Galicyi ministeryalny dziennik dla ludu, i że kilku polskich i ruteńskich literatów przyobiecało swoje w nim współpracownictwo; oczekują już tylko odpowiedzi ministeryum, na przedłożony mu program.

Kronika osobista.

Gazety Wielkopolskiéj niedzielnéj wyszedł numer czwarty. Zawiera: »Moje uczucia poezya« przez J. N. J. »Kilka słów do dziejów czasu ostatniego« przez J. Woykowską (ciąg dalszy). — O towarzystwie przemysłowem. — Doniesia (o towarzystwie Naukowéj pomocy; o lidze.) — Doniesienie o przedpłacie kwartalnéj.)

Literatura.

Bydgoszcz, 28. Grudnia. (Dz. urzęd. Nr. 52) — Żydowski kandydat urzędu szkolnego Samuel Jadesohn nauczycielem przy żydowsk. szkole w Czerniejewie, pow Gnieźnieńskiego, potwierdzony.

PRZYMUS

do

insercyi w dzienniku intelligencyjnym

z dniem dzisiajszym ustaje na mocy prawa, co posłuży publiczności do ułatwienia niejednych trudności w interesach. Zwracamy przytém uwagę interessentów szczególniéj na to, że insercie wszelkiego rodzaju od dzisiejszego dnia wprost mają być przesyłanemi do podpisanéj expedycyi, a mianowicie aż do godziny 1wszéj w południe, jeżeli insercia ma być w gazecie dnia następującego zamieszczoną.

Poznań, dnia 1. Stycznia 1850.

Expedycia gazet

W. Deckera i Spółki.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 28. Lipca 1849.

Na wniosek swych kuratorów zapozywają się niniejszém publicznie niewiadomi sukcessorowie niżéj wymienionych osób, jako to:

1) zmarłego tu na dniu 28. Grudnia 1834. wóźnego Sądu Ziemiańskiego Fryderyka Benjamina Förster, którego pozostałość z 12 Tal. 2 sgr. 5 fen. się składa;
2) zmarłego tu w Poznaniu na dniu 25. Lipca 1838. kapitalisty Wincentego Rozmysłowskiego, którego pozostałość 1655 Tal. 2 sgr. 8 fen. wynosi;
3) zmarłéj tu na dniu 1. Marca 1846. Henryety Julianny Winkler, córki nieprawego łoża zmarłéj tu na dniu 15. Lutego 1846. r. niezamężnéj Beaty Fryderyki Winkler, któréj pozostałość z 20 Tal. się składa;
4) Ignacego i Józefa braci Kozłowskich, którzy wyrokiem tutejszego Sądu Nadziemiańskiego z dnia 24. Kwietnia 1847. za nieżyjących ogłoszeni zostali, których pozostałość 166 Tal. 20 sgr. wynosi;
5) zmarłego w Jerzycach dnia 25. Marca 1844. kowala Ignacego Adamskiego, którego pozostałość 44 Tal. 28 sgr. $4\frac{1}{2}$ fen. wynosi;

aby się w terminie dnia 19. Lipca 1850. przed południem o godzinie 11. w miejscu posiedzeń naszych przed Sędzią Müller zgłosili, w przeciwnym bowiem razie zostaną wykluczeni, a pozostałość tym spadkobiercom, którzy się zgłoszą, lub w braku tychże, fiskusowi przyznaną i do wolnego rozrządzenia wydaną będzie.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 29. Grudnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$106\frac{7}{8}$	$106\frac{3}{8}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{3}{4}$	$88\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$101\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	$105\frac{1}{4}$	$104\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{7}{8}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	—
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	—
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{7}{8}$	$12\frac{3}{8}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	84	84